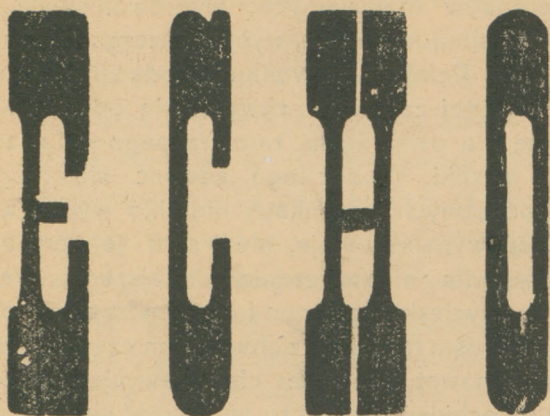


ECHO ZIEMI OPATOWSKIEJ
R. 1932



== Z I E M I == O P A T O W S K I

DWUTYGODNIK NIEZALEŻNY,

OMAWIAJĄCY SPRAWY GOSPODARCZO-SPOŁECZNE I POLITYCZNE POW

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

JEDNOŚCIĄ i PRACĄ — DO POTĘŻNEJ POLSKI

Władysław Dybowski.

Geneza Powstania Listopadowego.

W ostatecznym akcie kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 r., na którym zawarte zostały oddzielne traktaty Rosji z Austrią i Prusami, zamieszczono następującą formułę: „Jego Cesarska mość (Aleksander I) zamierza państwo to, (Polskę) mające pozostać pod oddzielnym zarządem, udarować wewnętrzną formą, wedle uznania swego“, — a dalej: „Polacy, tak ruscy poddani, jak również austriacy i pruscy, otrzymają reprezentację i instytucje narodowe, odpowiednie tej formie bytu politycznego, jaką każdy z wyżej wymienionych rządów w obrębie swych dzielnic uzna za pożyteczną i odpowiednią“)

Tęsamem Rzeczpospolita Polska przestała istnieć.

Cesarz Aleksander I rozpoczął swą gospodarkę w Królestwie Kongresowym od nadania konstytucji z przewagą czynnika szlacheckiego i ograniczeniem praw Sejmu, mianowania szefem armii Wielkiego Księcia Konstantego Pawłowicza żdziczącego azjate, komisarzem cesarskim radcą tajnego Nowosilcewa, stojącego na straży ruskich interesów w Królestwie i namiestnikiem cesarskim weterana wojsk polskich generała Zajączka, o którym Czartoryski pisał do cesarza: „Mając się za jego (cesarzowicza) kreaturę, przyszedł do wniosku, że winien mu wdzięczność bez granic, że każde życzenie Wielkiego Księcia jest zarazem i życzeniem Waszej Cesarskiej Mości, można być pewnym, że generał Zajączek, pozostawiony sam sobie, uległoby swą — życzeniom

i pomysłem Jego Cesarzewiczowskiej Wysokości doprowadzi do niewolniczego służalstwa“**). Po śmierci zaś Zajączka, kiedy nie mianowano po nim następcy, Wielki Książę z pomocą wiecznie pijanego Nowosilcewa kierował bezwarunkowo wszystkimi gałęziami zarządu w Królestwie.

Pod wpływem barbarzyńskich rządów, oraz wypadków zaszłych w Europie, rozprawy w izbach przybierały coraz bardziej namiętny charakter, wzrastała opozycja, na czele której stali bracia Niemcewicz (polscy Mirabeau i Condorcet), jak ich nazywa Mierosławski.

W społeczeństwie ówczesnym dominowały dwa skrajne kierunki: ugodowy i rewolucyjny; ugodowo-konserwatywny kierunek wierzył w związek z Rosją, czy to w postaci utopijnych pomysłów słowiano-polskich Staszica, czy realistycznej koncepcji Lubeckiego o konieczności gospodarczego współżycia z Rosją, czy wreszcie mglistej wiary Czartoryskiego w możliwość unii polsko-rosyjskiej. Drugi kierunek rewolucyjny, wypływający z tradycji kościuszkowskich, legionowych, napoleońskich, szukał energicznego protestu i dla niego teoretyczna konstytucyjna wojna parlamentarna wystarczyć nie mogła. Ideologię swą czerpał z Benjamina Constanta, po części z angielskiej teorii konstytucyjnej Benthamu.

Duch opozycji i cichej nienawiści zaczął stopniowo udzielać się ogółowi. Tajne stowarzyszenia

*) Martens. Zbiór traktatów i konwencji.

**) Alexandre I et le prince Czartoryski str. 275-276.

zaczęły nurtować pod posadami istniejącego porządku, podburzać ludność, a szczególnie młodzież. Pierwotne stowarzyszenia te miały cel patriotyczny, następnie zaś polityczny, a pod wpływem majora Łukasińskiego wytworzyły „Stowarzyszenie Wolnych Mularzy Narodowych”. Rewolucja lipcowa we Francji 1830 r., rozpłomiła tlejące iskry. Tajne stowarzyszenia usiłują naród cały oswoić z ideą rewolucji, już w październiku rozrzucono po ulicach Warszawy proklamacje, podniecające naród do powstania: potem nastąpiły groźby wielkiemu księciu i ogłoszenia, że od Nowego Roku Belweder (rezydencja cesarzewicza) jest do wynajęcia.

Po dłuższych namysłach powstanie naznaczono na dzień 29 listopada o godzinie 6-ej wieczorem. Na czele rządu stanął porucznik Wysocki wykładowca w Szkole Podchorążych, podporucznik Zalewski i oficer pułku grenadierów gwardji, Urbański.

Powstanie z samego początku nie udało się w tych rozmiarach, jak zamierzano. Wielki książę ukrył się w jednym z górnych pokojów, zajmowanych przez służbę; poczem zdążył wycofać się do Wierzbna, ufając w rychłe „uśmierzenie buntu”. Jednakże los chciał inaczej:

I z jednej strony wystąpiło do boju państwo

rozległe, potężne, władające olbrzymim zapasem ludzi i środków materialnych, wyprowadzające na pole armję silną, ogromną, wybornie zorganizowaną; z drugiej zaś Polska o niewielkich środkach i szczupłej sile zbrojnej za miecz chwycić się odważyła i na ostateczne dla osiągnięcia zamierzonego celu zdobywa się wysiłki. Wobec tego zdawać się mogło, że przy podobnych warunkach nietylko wynik wojny niewątpliwym się staje, ale i sam jej przebieg winien być dla nieskończenie silniejszego, czemś w rodzaju zwycięskiego pochodu, a tymczasem wojna ciągnęła się ośm miesięcy z chwiejnym często powodzeniem, a nawet w pewnej chwili zwycięstwo zdawało się przechylać stanowczo na korzyść słabszego – bobyborne bojowe zalety polskiej armji, niesłychany zapal, ogarniający Polaków, znoszących na ofiarę rządowi swemu niezmiernie środki w ludziach i pomocach materialnych, wreszcie niezwykła dzielność rządu rewolucyjnego (mianowicie po ustąpieniu Chłopickiego) w organizowaniu siły zbrojnej

Europa — jako obojętny, a ciekawy widz, przyglądała się tym zmaganiom, biernością swą przykładając rękę do bezprzykładnego gwałtu i niesprawiedliwości dziejowej.

Z doświadczeń historii.

Brak silnej władzy i brak silnej ręki, sprawującej władzę, były tragedją dziejów Polski. Jednym wyjątkiem w tej atmosferze gnuśnego, dobrotliwego pobłażania był genjalny cudzoziemiec na terenie polskim: - Batory. On jeden umiał nakazać posłuch dla swojej woli i wymusić na niesforne społeczeństwie poszanowanie prawa. Wielmoża szlachecki, Samuel Zborowski, który wiedziony ambicją i zawiścią do Zamoyskiego wszedł w porozumienie z Moskwą i Austrią, a nawet knuł spiski na życie królewskie, oddał głowę pod miecz katowski na zamku krakowskim. Brat jego, Krzysztof, kiedy dopuścił się również zdrady stanu, skazany został na utratę czci i banicję. Ten surowy wymiar sprawiedliwości, ta dłoń władzy, nieugięte karząca winowajców w imię dobra państwa, zbrodnicze warcholstwa wielmożów, — jest, niestety, czemś tak wyjątkowem na przestrzeni dziejów Polski, że sąd Batorego nad Zborowskimi dotychczas przykuwa do siebie uwagę legendy i syci fantazję poetów. Bo poza Batorym i poza jego doradcą i współpracownikiem Zamoyskim historia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, — to dzieje triumfującej bezkarności, to postępujący dzięki temu wciąż naprzód rozkład państwa, upadek władzy i powagi prawa, wewnętrzna anarchja i sycenie prywatnych ambicji i fortun magnackich. Przedtem — Kazimierz Jagiellończyk umiał jeszcze czasem w obronie powagi prawa i sprawiedliwości zdobyć się na poryw energii. Ukarł śmiercią,

po wyczerpaniu wszelkich środków represji, kasztelan nakielskiego Włodka z Domaborza, za gnębienie drobnej szlachty i kupców. Lecz już ten sam król ustępuje bezwolnie przed rzeszą szlachecką, puszcza płazem rozruch szlachty wielkopolskiej, zwołanej na pospolite ruszenie w obozie pod Opokami nie sprawdza represyj na tych, co odmawiają posłuchu w obliczu nieprzyjaciela. Przeciwnie, te właśnie próby rokoszu wymuszają na królu wydanie t. zw. statutów niesławskich, będących podwaliną późniejszej swawoli szlacheckiej. To też zło, niestłumione w zarodku, utrwala się i rozrasta.

Po zgiełkliwych rozruchach szlacheckich, po „wojnach kokoszych” przychodzi wiek XVII-ty, wiek zbrojnych konfederacji, kierowanych przez ambitną magnaterję, powołującą masy szlacheckie do walki orężnej z królem i z władzą Rzeczypospolitej. Konfederacja sandomierska Zebrzydowskiego, zwrócona przeciw Zygmuntowi III-mu, kończy się klęską rekoszan pod Guzowem. Król staje się panem położenia, może je wyzyskać dla podniesienia władzy rządowej. Nie czyni jednak tego. Utrzymuje dotychczasowy stan rzeczy, zawiera z przywódcami rokoszu ugodę, zapewniającą im bezkarność. Czynnikiem, odpowiedzialnym za przyszłość państwa i za jego zwartość, znów zabrakło odwagi i siły charakteru i woli, by choćby srogimi zarządzeniami poskromić rozzuchwaloną prywatę obrońców „złotej wolności”. Tem bardziej bezkarnym pozostać musiał zwycięski rokosz Lubomirskiego. Skazany na infamję i na banicję za podżeganie wojska („Związek Święcony”) i za dążenie do władzy nad państwem, Lu-

bomirski uchodzi na Śląsk, zaciąga tu znaczne wojska cudzoziemskie, skrzykuje oddaną sobie szlachtę i zadaje wojskom Jana Kazimierza dwukrotnie klęskę, pod Częstochową i pod Matwami. Wymusza też na królu ugode, przekreślając plany królewskie co do wzmożenia powagi tronu przez przeprowadzenie elekcji za życia, i pozostaje nadal na widowni politycznej, jako złowrogi symbol zwycięskiej swawoli i jawnej zdrady stanu.

W pomroce epoki saskiej — władza państwowa i prawo leżą już bezsilne. Rzeczpospolita staje się tym „postawem sukna“, z którego każdy wielmoża wykrawa dla siebie część co znamienitszą. Szlachcic na zagrodzie staje się równym wojewodzie, lecz wojewoda, hetman czy kasztelan — stają się potężniejsi od króla i od prawowitej władzy. Decydują o polityce państwa, na własną rękę zawierają przymierza z obcymi potencjami, spiskują przeciw całości państwa. Dumni, ambitni, bezkarni — doprowadzają państwo do tragedji rozbiorów, do hańby Targowicy.

W perspektywie wieków staje przed nami, jako tragiczne znamię przyszłości, — polska słabość, matka bezkarności. Sponiewierania prawowita władza Rzeczypospolitej staje bezsilna wobec uroszczeń magnackiej pychy i prywaty. Obluzowane tryby maszyny państwowej idą w niewolę potężniejszych od króla wielmożów i stają się narzędziem ich rachub i spekulacji. Szerokie warstwy społeczeństwa, oduczone posłuchu dla prawa i władzy, idą na lep każdej demagogji, każdego cynicznego kłamstwa hetmańskich uniwersałów. Rzekomo „broniąc“ swych swobód obywatelskich, kopią grób państwu, a w ogólnym odmęcie zatracają nawet i własny, na krzywdzie ojczyzny utuczony dobytek.

Głosem przestrogi przemawia do nas historia. Z poczuciem dumy, iż Polska dzisiejsza otrząsa się z wiekowej zmory słabości, stwierdzamy, że ów głos przestrogi nie mija bez echa. Bo oto w naszym pokoleniu, w godzinie decydującej o przyszłości ojczyzny, czynniki kierujące sterem państwa umiały z siebie wykrzesać należyty hart woli i ducha, by rozpalonem żelazem wypalić wrzody na ciele Rzeczypospolitej. Naszedł nareszcie kres dla bezkarności warcholów, zdrajców państwa i wszystkich ludzi złej woli, usiłujących rozerwać spójność państwa i stawiających własne cele partyjne ponad dobro ogółu.

Męski, daleko sięgający czyn, podyktowany miłością ojczyzny i troską o jej przyszłość, odwrócił kartę historii i ocalił państwo od klęski starych grzechów bezkarnej anarchji.

Ra.

Odsłonięcie pomnika Marszałka, Święto Niepodległości w Ostrowcu.

W dniu 13 listopada r. b. odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Ostrowcu przez Pana Ministra Poczt i Telegrafów Ignacego Boernera, w obecności p. Wojewody Kieleckiego St. Paciorkowskiego, Starosty pow. p. J. Wodnickiego, przedstawicieli władz samorządowych instytucyj, oraz organizacyj społecznych.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9³⁰ raportem, który odebrał p. Minister Boerner, a następnie udano się na nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpił przemarsz pod nowoufundowany pomnik, gdzie Prezes Rady Miejskiej p. inż. M. Radwan przemawiał imieniem miasta Ostrowca, a p. Minister Boerner dokonał odsłonięcia pomnika. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej — nastąpiła defilada przy udziale Oddziałów Związku Strzeleckiego, oraz przysposobienia wojskowego z bronią.

Na uwagę zasługuje defilada Straży pożarnych, które przybyły na uroczystość w imponującej liczbie, a mianowicie 531 członków umundurowanych, z 6 sztandarami, 3 orkiestrami, nie licząc członków oddziałów samarytańskich. Patrząc na ten długi sznur sprawnie maszerujących strażaków, podczas defilady, miało się wrażenie, że przybyły one z całego województwa, a tymczasem było to zaledwie 30 drużyn z powiatu opatowskiego.

O godz. 15-ej na uroczystej akademji piękne przemówienie wygłosił P. Minister Boerner.

Wieczorem odbył się bankiet dla zaproszonych gości.



Uroczystości listopadowe.

Czternastoletnia rocznica Niepodległości Polski była obchodzona w Opatowie jak zawsze z wielkim pietyzmem. Już w przeddzień t. j. 10 b. m. miasto wieczorem zostało iluminowane *a giorno*. Piękne transparenty z podobiznami Marszałka Józefa Piłsudskiego zdobiły domy i rynek; w szczególności na uwagę zasługuje bardzo gustownie oświetlony gmach Starostwa i Sejmiku Powiatowego.

W dniu 11 o godz. 9³⁰ w Kolegjacie zostało odprawione nabożeństwo na które przybył przedstawiciel Rządu Starosta Powiatowy p. Józef Wodnicki, wicestarosta p. J. Kurzeja, Prezes Rady Pow. B. B. W. R. dr. B. Gliński, przedstawiciele szkolnictwa, urzędów i instytucyj społecznych, młodzież gimnazjalna i szkolna, straż pożarna, oraz tłumy wiernych. O godz. 4-ej po poł. w sali Ochotn. Straż. Poż. odbyła się uroczysta akademja, w której udział wzięli: prof. J. Lipińska (słowo wstępne), kier. p. K. Wrona (deklamacja), p. W. Sowiński (śpiew) i p. W. Gnatowski (akompanjament). Wieczorem został wyświetlony film „Mogiła Nieznanego żołnierza“.

Odznaczenie.

Za zasługi położone na polu pracy społecznej odznaczeni zostali orderem „Polonia Restituta“ — prezes O. K. T. p. St. Morawski z Planty, złotym „Krzyżem Zasługi“ dr. B. Gliński i dyr. Romiszewski, i srebrnym „Krzyżem Zasługi“ p. p. Łazarczyk, Grunwald i Wodyński.

Wymienieni zostali udekorowani w dniu 11 b. m. przez p. min. Boenera, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Ostrowcu.



Dziwny incydent w Kielcach.

(K. A. R.) W związku z uroczystością poświęcenia sztandaru gimn. żeńskiego im. Bł. Kingi zaszedł niesłychanie niemiły incydent, który głęboko zranił uczucia religijne młodzieży i rodziców, oraz wywołał powszechne oburzenie w miejscowym społeczeństwie. Wskutek odegrania przez orkiestrę na placu przed urzędem Wojewódzkim hymnu państwowego po wręczeniu sztandaru jednej z uczennic w chwili, gdy w katedrze jednocześnie odbywała się suma, ksiądz Biskup Łosiński uznał to za akt nieposzanowania religii i asystującego uroczystości prefekta tej szkoły ks. Kielbia zawiesił w czynnościach. Jednocześnie ks. Biskup Łosiński zabronił uczennicom gimn. im. Bł. Kingi wstępu do katedry. Zarządzenie ks. Biskupa Łosińskiego, nie znajdujące najmniejszego uzasadnienia w całym przebiegu uroczystości poświęcenia sztandaru, któremu asystowało duchowieństwo kościoła parafialnego św. Wójciecha, ks. szambelan Żrątek, prefekt gim. ks. Kielb, przedstawiciele rodziców, oraz przedstawiciele władz państwowych, wywołało powszechny żal, tem bardziej, że uroczystość odbywała się na placu publicznym w dość dużym oddaleniu od katedry i nie mogła zamącić powagi odprawianego w katedrze nabożeństwa. Pozbawienie zaś młodzieży szkolnej możliwości uczęszczania na nabożeństwo do katedry głęboko dotyka jej uczucia religijne, tem bardziej że młodzież nigdy nie zrozumie związku przyczynowego między odegraniem hymnu państwowego a uczęszczaniem do kościoła. W niewyrobionych umysłach młodzieży zarządzenie ks. Biskupa Łosińskiego wytworzyć może przekonanie, że wysłuchanie hymnu państwowego jest czynem antyreligijnym, za które grożą srogie kary kościelne. Oczywiście przeciwko tak pojmowanej religii całe społeczeństwo zastrzec się musi jak najostrejszej i wnosi protest do zwierzchnich władz kościelnych ks. Biskupa. W tej sprawie odbyć się mają zebrania rodziców, które zdecydują o formie i sposobach protestu.



Z miasta i powiatu.

Urząd rozjemczy.

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczy-

pospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. (Dz. U. № 72 poz. 653) został utworzony w Opatowie Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Urząd Rozjemczy ma za zadanie określenie stosownie do zdolności płatniczych i możliwości płatniczych dłużnika: a) terminów i warunków spłaty długu pieniężnego osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna, nie przenosząca 50 ha, b) granic korzyści majątkowych, które od takiego długu pobierane być mogą pod postaciami procentu lub innych świadczeń.

Prawomocne orzeczenie Urzędu Rozjemczego ma moc prawną narówni z wyrokiem sądowym. Taką samą moc prawną ma ugoda, zawarta przed Urzędem Rozjemczym, jeżeli ją podpisały strony i wszyscy członkowie zespołu orzekającego.

Zespół orzekający Urzędu z przewodniczącym p. Morawskim na czele został już zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Radomiu. Sekretarzem jest mianowany p. Wł. Dybowski.

Biuro Urzędu Rozjemczego mieści się w Opatowie w gmachu Starostwa Powiatowego. (Parter, pokój № 7) i zostało uruchomione z dniem 15 b. m.

Koncert ku uczczeniu twórczości Fr. Chopina.

W dniu 5 b. m. w sali O. S. Poż. został zorganizowany przez miejscowy Komitet — koncert Chopinowski, przy współudziale wybitnych sił artystycznych. Słowo wstępne o Chopinie wygłosiła p. Starościna Marja Wodnicka, poczem utwory Chopina wykonały panie Cygańska-Kadziłowska (śpiew) i Wiłkomirska (fortepian). Na specjalną uwagę zasługuje wiersz „Fortepian Chopina“, wypowiedziany z ogromnem artystycznym wyczuciem przez p. Starościna Marję Wodnicką.

Widownia była przepelniona i zgromadziła najwytworniejszą publiczność miasta i okolicy.

Zebranie Rezerwistów.

Rozumiejąc znaczenie wielkiej armji rezerwowej, która posiada rozstrzygające znaczenie w najważniejszych i przełomowych chwilach narodu i jego bezpiecznej przyszłości, Zarząd Związku Rezerwistów w Opatowie, celem kontynuowania prawidłowego biegu spraw tejże instytucji zwołał na dzień 20 b. m. o godz. 11-ej w sali P. W. i W. F. (Monopol) walne zebranie wszystkich rezerwistów i b. wojskowych, zamieszkałych w Opatowie. Na porządku dziennym omówienie spraw związanych z wyborem zarządu na rok 1932/33.

Ś. p. Wacław-Józef Zdziebłowski.

W dniu 14 listopada r. b. po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł ś. p. Wacław-Józef Zdziebłowski,

adjunkt administracyjny i Kierownik kancelarii Starostwa Opatowskiego.

Ś. P. Wacław Zdziebłowski od pierwszych dni Niepodległości Państwa Polskiego był urzędnikiem Starostwa i na tem stanowisku cieszył się zaufaniem i uznaniem przełożonych, kolegów i społeczeństwa. Znany był również na polu pracy społecznej, a zwłaszcza jako wieloletni ochotnik strażak, b. adjutant, ostatnio Naczelnik III-go Oddziału Straży Pożarnej w Opatowie, odznaczony za wysługę 25 lat pracy strażackiej.

Ś. P. Wacław Zdziebłowski znany był również szerokim warstwom społecznym, jako sumienny i gorliwy pracownik oraz uczynny i życzliwy współobywatel.

Głęboki żal i prawdziwe współczucie, jakie wywołała przedwczesna śmierć zmarłego pośród przyjaciół i znajomych, niech będzie choć w części złagodzeniem ciosu, jaki dotknął pozostałą rodzinę.

Proces Z. Plebańczyka.

W dniu 7, 8 i 9 b. m. toczył się w Sądzie Okręgowym w Radomiu proces o skrytobójcze otrucie ś. p. J. Snopkiewicza sekretarza Pow. P. P. w Opatowie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. zast. insp. szkolnego Z. Plebańczyk.

Przewód sądowy wykazał niezbite dowody winy Plebańczyka, jednakże oskarżony do winy się nie przyznał. Po przesłuchaniu świadków i mowach, prokuratora i obrońców, Sąd po godzinnej naradzie wydał wyrok skazujący Plebańczyka na 10 lat więzienia z pozbawieniem wszystkich praw. Charakterystyczne było zeznanie świadka obrony A. Siwierskiego, właściciela składu apt. w Opatowie, który twierdził że ś. p. Snopkiewicz na kilka dni przed tragicznym dniem, chciał kupić u niego truciznę, jednakże podczas pierwiastkowego śledztwa przesłuchiwany przez policję, o tem zdarzeniu nie wspomniał, a nawet kategorycznie zaprzeczył. Na zapytanie podprokuratora czy był karany, dał odpowiedź negatywną, co okazało się niezgodnie z prawdą, bowiem świadek A. Siwierski wyrokiem Sądu Grodzkiego w Opatowie z dn. 27/XI. 1930 r. skazany został z art. 198 K. K. (Kg. 1627) na trzy tygodnie aresztu z zamianą na 150 zł. grzywny i wyrok został uprawomocniony. W motywacjach wyroku Sąd odrzucił zeznania gloryfikatorów Plebańczyka świadków obrony Siwierskiego, Mizielskiego, Podlaska i Delorma, jako niewiarogodne.

PLOTKI.

Zawodowcy.

— Jest piękna *zawoda* w życiu: farmaceuta, stolarz, *szwiadek* od reagenta, grabarz, doktor, *aber nicht die Kawallerie*. Gdzie jest powiedziane że wszyscy mają służyć w kawalerji? — Tak mawiał na ujeżdżalni do swych wychowanców, trenujących w konnej jeździe, pewien drewniany polaczek,

b. pułkownik armji austriackiej.

Miał rację, bo rzeczywiście jest dużo pięknych zawodów, które prawie że z każdym dniem zyskują na ilości i różnorodności, szczególnie w dobie powojennej. Komu bowiem dwadzieścia lat temu przysłoby do głowy, że świadek w sądzie też będzie kiedyś zawodem i to nawet dosyć pożytecznym? Niczemu nie można się dziwić w czasach kryzysu i bezrobocia. A więc taki zawodowy świadek wyczekuje odpowiedniego momentu, by znaleźć się w sali sądowej i wpakować swoje trzy grosze. Skąd się wziął, co go łączy z daną sprawą — nikt nie wie. Ale świadczy. Co prawda ze zmiennym powodzeniem, gdyż zdarzają się wypadki, iż wprost z sali sądowej idzie pod sąd. Trudno, nie każdemu szczęście sprzyja, prztem może zabraknąć oleju w głowie, ewentualnie odwagi. W każdym razie nie są to rzemieślnicy, lecz artyści! Bowiem rzemieślnik wykonywa swą pracę według stałego wzoru, tymczasem artysta *tworzy*. Jeżeli spotykamy karty wizytowe tej treści: *Zygfryd Paskudziarski — artysta malarz*, czemu nie możemy się spodziewać, iż lada dzień ukążą się bilety — *Franciszek Przysięgalski — artysta świadek sądowy*?

Są tacy zawodowi świadkowie, którzy umieją wczuć się w meritum sprawy, wskutek pewnego duchowego pokrewieństwa. Dajmy na to toczy się sprawa o otrucie, staje świadek zawodowy, który kiedyś tam — truł się. Następuje atak oskarżenia i obrony i wylazi na wierzch, że ów niedoszły samobójca myśli już kategorjami z tamtego świata. I tem się kończy, że oskarżony idzie na szubienicę, a świadek do kryminału, albo do domu warjatów. Z tego możemy sądzić, że fach zawodowego świadka nie zawsze jest bezpieczny i pewny.

Znacznie lepiej być zawodowym posłem: mówi co chce, co mu ślina na język przyniesie, z prokuratorem niema nie wspólnego, przynajmniej w czasie pełnienia obowiązków poselskich, jednakże prokurator jest cierpliwy, czeka, czeka, póki pan poseł nie przedstanie być posłem, a potem trrach i kochany, drogi, popularny ongiś pyskacz, staje się mniej popularnym, ale za to głośnym kryminalistą.

Nie piszę tego dla przestrogi. Broń mnie Panie Boże! Jestem zbyt skromny i zbyt szarym prochem na tej ziemskiej skorupie, by mógł ktokolwiek wziąć pod uwagę moją wyrocznie, lecz po jakiego diabła mam ciągle wypisywać wiadomości z „Sali Sądowej“? A zresztą moda jest kwestją chwili: ongiś, gdy gwiazda operetki wyszła na scenę z gołymi rękoma i głową szyją, mamy zakrywały córkom oczy wachlarzem i wyprowadzały z łoży. Dziś mama prowadzi córkę na bal, mając sama *decolle* na czterdzieści osób. I nic. Ongi, gdy gwiazda operetkowa podniosła nogę, ukazując kawałek pończoszki, mama zażywała sole trzeźwiące, a tacie sączyła się ślina z pod

wąsa. Dzisiaj córka, tańcząc, już niema co pokazywać, gdyż wszystko jest aż nadto dobrze znane, mama gra w klubie w bridża, a tacie dawno śliny zabrakło.

Wszystko w życiu przemija, jak sen burza, O. W. P., przeminie też i Związek Młodych Narodowców.

Łysy Jegomość.

Kronika samorządowa.

Baćkowice. Na odbytem w dniu 7/X. b. r. posiedzeniu Rady gminnej omówiono sprawę ulg podatkowych oraz dokonanie wyboru komisji do ustalenia ulg w spłacie podatków powiatowych przez rolników.

Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

Ćmielów. Rada gminna na ostatnim posiedzeniu rozważała sprawę rewizji sołtysów i ujawnionych defraudacji, ulg w podatkach powiatowych umorzeń podatków gminnych poszczególnych płatników oraz 1 sprawę personalną.

Częstocice. Częstocicka Rada gminna na posiedzeniu 6/X. rozpatrywała protokół gm. Komisji rewizyjnej, sprawy podatkowe oraz kwestje opału dla szkół, postanawiając zaopatrzyć szkoły w opał składający się z $\frac{3}{4}$ węgla i $\frac{1}{4}$ drzewa opałowego.

Czyżów-Szlachecki. Na posiedzeniu swem Rada gminna powołała do życia Komisję ulg podatkowych oraz rozważała sprawę prolongaty kredytu udzielonego gm. Kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

Iwaniska. Rada gminna na posiedzeniu 14/X. dokonała wyboru członka Sejmiku powiatowego na miejsce p. K. Glibowskiego, którym został p. Stefan Mirowski, znany działacz społeczny. Na tem samem posiedzeniu postanowiono oddać w użytkowanie szkoły powszechnej w Iwaniskach radjoodbiornik gminny. Oprócz tego załatwiono kilka spraw gospodarczych.

Juljanów. Na ostatnim posiedzeniu rozpatrzone sprawozdanie gm. Komisji rewizyjnej z przeprowadzonej lustracji ksiąg i dokumentów, dokonanych robót przy budowie domu szkolnego w Słupi Nadbrzeżnej, postanawiając zabezpieczenie tego budynku na zimę.

Dokonano następnie wyboru Komisji ulg podatkowych.

Kunów. Rada gminna omawiała na posiedzeniu ostatnim sprawę drogi od Janika do Wymysłowa i drogi przy posesji Fudalcja w Małachowie oraz kwestję ulg podatkowych.

Malkowice. Ostatnie posiedzenie Rady gm. poświęcone było sprawozdaniu ulg podatkowych, wyborów gm. Komisji przeciwpożarowej, oraz kwestjom gospodarczym.

Ożarów. Na odbytem w dniu 18/X. posiedzeniu Rady gm. postanowiono wystąpić do władz o umorzenie reszty pożyczki, otrzymanej na odbudowę gmachu gm. i wystąpić do władz skarbo-

wych o otwarcie w Ożarowie hurtowni soli. Upoważniono następnie wójta do wystąpienia o zabezpieczenie sum zdefraudowanych przez sołtysów.

Piórków. Rada gminna rozważała kwestję odbudowy i rozbudowy budynku szkolnego w Piórkowie w związku z projektem podniesienia stopnia organizacyjnego tej szkoły.

Ruda-Kościełna. Rada gm. dokonała wyboru Komisji ulg podatkowych, oraz załatwiła odmownie podania b. pisarza o odszkodowanie za niewykorzystany urlop, oraz inne sprawy gminne.

Sadowie. Na ostatnim posiedzeniu uchwalono projekt budżetu dodatkowego na r. b., następnie upoważniono wójta do wytoczenia powództw p/w sołtysów o zwrot zdefraudowanych przez nich pieniędzy podatkowych. Wreszcie powołano Komisję ulg podatkowych i załatwiono szereg spraw bieżących.

Zmiany personalne w gminach. Z dniem 1/X. zwolniony został ze stanowiska sekretarz gm. Rudy-Kościełnej p. Roch Stefański, a na to stanowisko mianowano p. Ignacego Starzowskiego pom. sekretarza gm. Ćmielów.

Na stanowisko pom. sekretarza do Ćmielowa przeszedł p. Jan Pastuszka z gm. Juljanów.

Kronika strażacka.

Manewry rejonowe w Nietulisku.

W dniu 6 listopada r. b. odbyły się w Nietulisku manewry rejonowe, w których wzięły udział Straże: Nietulisko, Kunów i Doły Biskupie. Ciekawe te ćwiczenia strażackie zgromadziły, oprócz przedstawicieli Zarządów poszczególnych Straży, sporą ilość publiczności, która interesowała się sprawnością drużyn. Doskonała postawa, jak również karność i zapal, z jakim drużyny przeprowadzały akcję, daje gwarancję, że nie zaprzestaną one dalszej pracy, lecz z tem większą intensywnością będą się zaprawiać w bojowych ćwiczeniach.

Manewry zakończone zostały przemówieniem instruktora Okręgu G. Cieślickiego, oraz nacz. rejonu H. Kulbickiego. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego oraz władz strażackich zakończono tę miłą uroczystość. Po manewrach przybyłych sędziów-obserwatorów, oraz kierowników manewrów i kierownika akcji przyjmował gościnnie u siebie prezes O. S. P. w Nietulisku, p. Rylman.

Dowiadujemy się, iż Walne Zgromadzenie O. S. P. w Karwowie postanowiło przystąpić do budowy remizy, która ma być gotowa wiosną roku przyszłego. Nie wątpimy, że nowy Zarząd Straży, który już wykazał tyle energii i wytrwałości uchwałą Walnego Zgromadzenia wprowadzi w czyn. Życzymy szczęść Boże!

Kunów. W dniu 6 listopada r. b. odbyło się tu posiedzenie Zarządu Straży, na którym m. in. uchwalono urządzić uroczystość 25 lecia Straży w r. 1933, oraz starać się w dalszym ciągu o przyznanie Straży motopompy za dopłatą 2000 zł., które Straż w każdej chwili gotowa jest dopłacić.

Dowiadujemy się, iż w związku z przeprowadzoną lustracją przez Instruktora Okręgu p. G. Cieślkiego, niektóre 2 Straże będą zreorganizowane.

Jak nas informują w dniu 20 listopada r. b. odbędą się manewry w Brzeziu dla rejonu II-go. W manewrach tych mają wziąć udział drużyny: z Brzezia, Gojcowa, Stodół, Gierczyc, Ruszkowa, Wszechświętych, Zochcina i Karwowa. — Która Straż najsprawniejsza dowiemy się po manewrach.

Kronika strzelecka.

Dnia 25 października b. r. na ogólnym zebraniu Związku Strzeleckiego w Niatulisku zaszła w zarządzie następująca zmiana; dotychczasowy vice-prezes ob. Józef Bugajski został skarbnikiem; vice-prezesem został wybrany, ustępujący z funkcji komendanta ob. Stefan Raban; na jego miejsce został powołany ob. Jan Bykowski; na sekretarza wybrano ob. Zygmunta Zacierę.

Kunów.

Akademia ku czci bohaterów.

Staraniem Zarządu Koło miejscowego Ligi Obrony Powietrznej państwa, w dniu 23 października r. b. odbyła się w Kunowie akademja ku uczczeniu tragicznie poległych bohaterów przestworzy ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury przy udziale około 200 osób.

Program akademji stanowiły:

1) Okolicznościowe przemówienie ks. Wik. Jana Durazińskiego o tragicznie poległych bohaterach.

2) Odczyt propagandowy p. Cz. Zielińskiego — kierownika miejscowej szk. powszech. i prezesa Koła L. O. P. P. o znaczeniu i doniosłości L. O. P. P. ze względu na obronność Państwa.

3) Produkcje muzyczne miejscowej orkiestry.

4) Występy wokalne, okolicznościowe deklamacje i t. p.

Całość ze względu na bardzo staranne i z widocznym przejęciem wywiązywanie się swych ról osób występujących przed zebraniem audytorjum a) w szczególności należy podkreślić zobrazowanie przez p. Cz. Zielińskiego L. O. P. P.) wypadło nadzwyczaj imponująco i nastrój odpowiednio do powagi

chwili panował wielce podniosły, to też dzięki temu Akademja przyczyniła się zarazem do jak najszerzego propagowania i zasilenia członkami wspierającymi Koła L. O. P. P., co zebrani gremjalnie uczynić przyrzekli.

Zebraną z biletów wstępu na akademję kwotę 50 zł. przekazano na L. O. P. P.

Pogrzeb ś. p. Wacława Zdziebłowskiego.

Szczery i zasłużony hołd oddał powiat i miasto Opatów długoletniemu urzędnikowi Starostwa ś. p. Wacławowi Zdziebłowskiemu. Kolegiate opatowską, gdzie spoczywały zwłoki, zaległy tłumy kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego. O godzinie 9-ej przybył Starosta opatowski p. Józef Wodnicki z małżonką. Wśród obecnych zauważyliśmy długoletniego honorowego dożywotniego prezesa Och. Str. Poż. w Opatowie reagenta S. Horodyskiego z Sandomierza.

Mszę żałobną celebrował brat zmarłego Ks. prałat Zdziebłowski, poczem wszedł na ambonę ks. dyr. Prügel, który w serdecznych słowach żegnał ś. p. Wacława, jako człowieka wybitnie uczciwego, pracowitego i dobrego chrześcijanina. Po odśpiewaniu modłów trumnę wynieśli na ramionach, koledzy zmarłego, poprzedzani licznym duchowieństwem, delegacją starostwa sandomierskiego, ochotniczych straży pożarnych z powiatu i korpusem miejscowej, uczniami miejscowego gimnazjum, harcerstwa, policji państwowej i ogromną ilością wieńców. W drodze na cmentarz trumna przechodziła z ramion na ramiona blizkich zmarłego i poszczególnych delegacyj.

Na cmentarzu zabrał głos Ks. prałat Zdziebłowski dziękując przybyłym w imieniu rodziny, a następnie żegnał ś. p. Wacława Zdziebłowskiego, jego zwierzchnik jako Starosta i prezes Okręgu Związku Ochotn. Str. Pożarn. p. Józef Wodnicki. W swym przemówieniu podkreślił p. Starosta niezastąpioną stratę, jaką poniosło nie tylko Starostwo, ale i społeczeństwo przez śmierć tego zasłużonego współpracownika i obywatela. Żegnając go w gorących i mocnych słowach zaznaczył cichą i szarą pracę zmarłego, który nie żądny zaszczytów zawsze skromny, pogodny i życzliwy i równy dla wszystkich bez wyjątku na urodzenie, religję i majątek, szedł drogą prawą i szlachetną nie myśląc o sobie, lecz o drugich, dając swe siły i umiejętności w załatwianiu spraw czy to służbowych, czy też społecznych. Najlepszym potwierdzeniem tych słów są rzesze przyjaciół, gdyż nieprzyjaciół mieć nie mógł.

Wybitnie serdeczne przemówienie pana Starosty, nacechowane głębokim żalem po stracie najbliższego swego urzędnika, odbiło się szczerem echem w sercach obecnych, to też nie było jed-

nej osoby, któraby nie płakała.

Ś. p. Wacław Zdziebłowski spoczął w grobach rodzinnych.

Po pogrzebie miejscowa Ochotn. Straż Poż. z delegacjami, zebrała się w sali gmachu straży, gdzie w obecności Pana Starosty i jego zastępcy p. J. Kurzeji, prezes O. S. P. w Opatowie dr. B. Gliński wygłosił serdeczne przemówienie, podnosząc wartość ś. p. Zdziebłowskiego jako strażaka-ochotnika i obywatela, który zaczynając od szeregowca, poprzez różne stopnie i szarże doszedł do stanowiska adjutanta, a ostatnio naczelnika oddziału. Zakończył przemowę prezes dr. Gliński życzeniem, by **wszyscy** strażacy brali przykład z sumiennej pracy i życia nieboszczyka który choć na małym stanowisku, jednak potrafił być wielkim obywatelem czynu i pracy.

№ E. 255/32. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie II-go rewiru pow. Opatowskiego, na zasadzie art. 1030 proc. cyw. ogłasza, że w dniu 17 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w majątku Niemienice odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację majątku ruchomego, należącego do Bolesława Kotkowskiego z Niemienic składającego się z umeblowania domowego, pszenicy i koniczyny białej, ocenionego na sumę 7.600 zł.

Opis i szacunek obejrzyć można w dniu licytacji na miejscu sprzedaży.

Komornik Sadowy (—) St. Michalski.

№ E. 3657/32. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie II-go rewiru pow. Opatowskiego, na zasadzie art. 1030 proc. cyw. ogłasza, że w dniu 16 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w majątku Jałowęsy odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację majątku ruchomego, należącego do Mieczysława Rytla z Jałowęs, składającego się z 12 szt. krów ocenionego na sumę 3.600 zł.

Opis i szacunek obejrzeć można w dniu licytacji na
miejscu sprzedaży.

Komornik Sądowy (-) St. Michalski.

№ E. 636/32. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Opatowie I rew. L. Kosiński na mocy art. 1030 ust. post. cyw. podaje do wiadomości że w dniu 23 listopada 1932 r. o godz. 10 rano w Opatowie przy lekału dlażnika, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości Zygmunta Czarneckiego na pokrycie jego długu na rzecz Firmy B. Radzki w kwocie 100 zł. wraz z % i kosztami. Przedmioty wystawione do licytacji jako to: meble, oszacowana do sprzedaży na 259 zł. i obejrzeć je można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy (—) **L. Kosiński.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Opatów Kiel., ul. Kilińskiego № 24.

Konto czekowe; Komun. Kasa Oszczędn. pow. Opatowskiego
P. K. O. № 647-41.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	.	.	.	.	.	Zł. 4.—
Półrocznie	.	.	.	.	.	Zł. 2.—
Kwartalnie	.	.	.	.	.	Zł. 1.—

Cennik ogłoszeń:

1/1	.	.	.	.	.	Zł. 100.-
1/2	.	.	.	.	.	Zł. 50.-
1/3	.	.	.	.	.	Zł. 33.50
1/4	.	.	.	.	.	Zł. 25.-

Wiersz 1 mm. — 50 gr.

Ogłoszenia w tekście 50⁰/₀ drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Wydawca — Komitet Wydawniczy.

Redaktor — **Władysław Dybowski.**

Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i czwartki od godz. 5-ej do 7-ej. wiecz.

Biblioteka UJK Kielce

UJK



C0071012

C